

Spacer śladami umocnień militarnych – Łysa Góra

W sobotę 8 czerwca Komisja Krajoznawcza Przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zorganizowała drugi spacer śladami umocnień militarnych zachowanych w okolicach Jeleniej Góry. Wycieczkę poprowadził Włodzimierz Bayer. Tym razem nasz spacer rozpoczęliśmy w Dziwiszowie, gdzie dojechaliśmy autobusem MZK. Zaraz na początku spotkała nas miła niespodzianka, dołączył do nas mieszkaniec Dziwiszowa wraz z towarzyszącą mu suczką Luną. Mieliśmy zatem wśród nas człowieka, który na co dzień biegając po okolicznych lasach (treningi przed maratonami) zna wiele ścieżek i nieoznakowanych przejść. Nie bez znaczenia była jego znajomość poszczególnych mieszkańców Dziwiszowa. Choć, jak się za chwilę okazało, nasz przewodnik nie dość, że doskonale orientował się w okolicy to także znał wielu mieszkańców wsi. Nie dziwiło zatem, że wkrótce wywiązała się pomiędzy uczestnikami spaceru ciekawa dyskusja, w trakcie której dotarliśmy do łacińskiego krzyża pokutnego (pojednania), jednego z dwóch jakie znajdują się w Dziwiszowie.



Przy krzyżu pokutnym w Dziwiszowie. Foto: Krzysztof Tęcza

Ponieważ dalsza droga prowadziła przez gospodarstwo rolne poprosiliśmy właścicielkę o pozwolenie na przejście przez jej podwórkę i po chwili ujrzelśmy Łysą Górę. To właśnie tutaj znajduje się Mikro-stacja Sportów Zimowych i Letnich „Łysa Góra” im. Stanisława i Teresy Rażniewskich. Jest to miejsce, w którym przede wszystkim uczy się jazdy na nartach ale także poprzez te działania pozyskuje młodzież do sportu. Wielu z adeptów istniejącej tu Szkoły Narciarskiej AESCULAP może pochwalić się znakomitymi wynikami sportowymi. Wielu z nich reprezentuje nasz kraj będąc członkami kadry Polski. Nic więc dziwnego, że miejsce to jest rozpoznawalne wśród wielu podobnych.

My, przede wszystkim, podziwialiśmy rozległą panoramę jaka roztacza się z tarasu widokowego znajdującej się tu kawiarenki. Można tak spędzić wiele godzin starając się rozpoznać widziane szczyty. Dzisiaj akurat pogoda nie pozwalała na dojrzenie tych najodleglejszych, ale w słoneczne dni można stąd dostrzec wrocławski Sky Tower, będący najwyższym budynkiem w Polsce. Mieliśmy akurat

szczęście – okazało się, że obecna była pani Teresa Rażniewska, więc mogliśmy porozmawiać z nią i dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o dziele jej jak i nieżyjącego już małżonka Stanisława.



Teresa Rażniewska (pośrodku), która stworzyła to piękne miejsce. Foto: Krzysztof Tęcza

Po tak ciekawym odpoczynku ruszyliśmy dalej idąc ścieżką na Chrośnickie Kopy. Zaraz w pierwszych zaroślach dojrzeliliśmy lekkie zagłębienie będące dawnym stanowiskiem moździerz. Po chwili dotarliśmy do drugiego stanowiska, znacznie wyraźniejszego. Nieco dalej znajduje się jeszcze kilka podobnych miejsc, jednak są one systematycznie zasypywane gałęziami i ziemią. Na wysokości przekąźników znajdowało się po wojnie boisko. To tutaj młodzi ludzie po całodiennej pracy przychodzili by pograć w piłkę. Zarówno nasz gość z Dziwiszowa jak i przewodnik pamiętają stojące kiedyś w tym miejscu bramki. Ale aby nie było tak lekko powiem, że nie wszystkie stanowiska moździerzy są łatwe do odnalezienia w terenie. Zwłaszcza w okresie, kiedy przyroda budzi się do życia i wszystko jest zarośnięte. My także sporo się nachodziliśmy, a mimo to nie trafiliśmy do wszystkich znanych obiektów. Nie martwiliśmy się tym oczywiście, gdyż założeniem spacerów jest zasygnalizowanie ich uczestnikom tematu i pokazanie gdzie i jak należy szukać takich obiektów. Jeśli ktoś będzie chciał drążyć temat dalej to będzie mógł prowadzić poszukiwania na własną rękę. Podstawowe bowiem informacje już otrzymał. Włodzimierz Bayer nie tylko, że pokazał jak wyglądają takie stanowiska to wyjaśnił gdzie należy ich szukać.

Kolejnym celem naszego spaceru była Leśnica. Mimo, iż nieco niższa od Łysej Góry, nie jest miejscem łatwo dostępnym. Ze względu na leżące wszędzie drobne skały trzeba dobrze uważać aby nie skrócić sobie nogi. Naszym celem była ciekawa skała bazaltowa, z jednej strony niezbyt wysoka ale z drugiej tworząca postrzępioną pionową kilkunastometrową ścianę. Kiedyś, gdy nie było tu drzew musiał być stąd wspaniały widok. Tuż obok znajdują się fundamenty i resztki po wieży widokowej. Prowadzący pokazał nam ukrytą w zieleni ścieżkę, którą przychodzili tu mieszkańcy pałacu w Dziwiszowie. Oczywiście my nie skorzystaliśmy z niej i do drogi leśnej dotarliśmy przez polanę, gdzie natrafiliśmy na stado pasących się krówek.



Fundamenty wieży widokowej na Leśnicy. Foto: Krzysztof Tęcza

Dużym zaskoczeniem był dla nas widok asfaltowej drogi, która pojawiła się nagle w środku lasu. Tym bardziej, że okazało się, iż prowadzi ona znikąd do, no właśnie nie wiadomo dokąd. Budowa tej drogi jest owiana tajemnicą a plotki o przyczynach jej powstania są niesamowite. My wypatrzyliśmy zarastające w lesie jakieś fundamenty. Okazały się one być resztkami ogrodzenia, za którym jeszcze do niedawna krył się stary domek. Piękne to miejsce i ... zaciszne. Nieco niżej dostrzegliśmy Stromiec, ciekawe wzniesienie w kształcie trapezu. To właśnie pozyskiwany z tego miejsca piaskowiec posłużył do budowy kościołów oraz ozdób budynków w Jeleniej Górze.

I znowu czekało nas podejście pod górę. Właśnie dotarliśmy do Szybowiska. Wkrótce dostrzegliśmy doły będące pozostałością po prowadzonych pracach górniczych. Wydobywano tu m.in. złoto. Aby nie być gołosłownym prowadzący pokazuje znajdujący się na środku ścieżki spory kamień z wrytymi na nim stosownymi znakami. Są to dwie pary krzyży, jedno umieszczone poziomo, drugie ukośnie. Po



wyjsciu z lasu stanęliśmy na polanie. Widoki jakie tam ujrzałem oraz zapach trawy i kolorowe kwiaty porastające łąki nie pozwalały nam iść dalej. Dłuższą chwilę syciliśmy nimi nasze oczy i słuchaliśmy śpiewów ptaków. Spotkała nas zasłużona nagroda za nasz dzisiejszy trud. Było tak pięknie, że przemknęliśmy tylko koło stanowisk moździerzy ukrytych wśród wysokich choinek i obok starego wojskowego basenu dotarliśmy do Jeleniej Góry, gdzie zobaczyliśmy jak rośnie galeria, w której ma powstać obiecane mieszkańcom multikino.

Krzysztof Tęcza